

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.

Krzywdę urzędników usunął Senat

Naprawił on błąd Sejmu, który uchwalił wadliwą ustawę

(Od warszawskiego korespondenta) -

Senat naprawił się wczoraj rano. Pracowano w poście czoła nad kilkoma kapitalnymi ustawami. Trzymając się słusznej zasady, że „co nagłe to po diable”, senatorowie z drobiazgową skrupulatnością roztrząsali wszystkie ustawy, które następnie miały być poddane pod głosowanie.

Nadepnął na tem wyszli

funkcjonariusze państwowi,

których skrzywdził Sejm, uchwalając wadliwą ustawę o uposażeniu urzędników.

Dowiedł tego niezłomnie sen. Buzek mianowicie ustawa o uposażeniu ma tę cechę, że przystosowana jest do okresu bardzo utrwalałonych stosunków gospodarczych. Niema w niej jednak przepisu, któryby umożliwiał przystosowanie płac do szybkich skoków drożyzny. Ustawa bowiem oznacza mnożną, nie przewidując dodatków drożyznianych, wypłacanych co miesiąc według orzeczenia komisji statystycznej.

Mieliszny tego dowód już w bieżącym miesiącu. Płace rzeczywiste wypłacone w sierpniu, są wyższe od tych, któreby funkcjonariusze państwowi otrzymali gdyby ustawa weszła w życie. I tak, na przykład woźny otrzymywał w tym miesiącu 515,000 mkp., zaś za miesiąc wstępnego 986,000 mkp.

Zważywszy na tę krzywdę, jaką Sejm wyrządził urzędnikom państwowym, sen. Buzek proponuje wnieść do ustawy kilka zasadniczych zmian, któreby

usunęły anomalie.

Senat zgodził się z tym punktem widzenia i postanowił ustawę uposażeniową skorygować.

Funkcjonariusze państwowi powinni wyrazić wyższej łbie dank.

Po tej zgodnej i ze wszelkich miar dobrej uchwały zaczęły się długie i męczące spory nad ustawą o

podatku majątkowym.

Rębowal były minister skarbu sen Stanisław Karpiński. Zainteresowanie się senatorów to niezwykle ważna ustawa było dość nisko. Z góry wiadomym było, że Senat uchwalił ją w brzmieniu przyjętem przez Sejm.

Senator Woźnicki („Wyzwo-

lenie”) wniósł do dyskusji nieco ożywienia. Proponował on mianowicie, ażeby zaliczkę, którą skarb ma pobrać jeszcze w roku bieżącym, potrącono nie z pierwszej raty podatku majątkowego, jak to uchwalono w Sejmie, lecz z ostatniej, t. j. szóstej — za trzy lata. W ten sposób skarb otrzymałby w pierwszym półroczu 1924 r.

dwa tysiące miliardów marek więcej.

Ta propozycja, której słusność uznał referent sen. Karpiński, nie trafiła jednak do przekonania większości senatorów, którzy twierdzili, że wszelkie zmiany, wprowadzone do ustawy, odwołają jej wykonanie. To też poprawkę sen. Woźnickiego odrzucono i całą ustawę o podatku majątkowym przyjęto w redakcji sejmowej.

Następnie przystąpiono do głosowania nad ustawą o

stypendjach akademickich.

Ustawę tę przyjęto z kilkoma poprawkami. Wobec tego powędruje ona z powrotem do Sejmu, celem ostatecznego uzgodnienia.

Gdy z kolei sen. Kędzior („Piast”) rozpoczął swój długi referat o „tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych”, zdawało się, że

obradom Senatu nigdy nie będzie końca.

Dyskusja w tej materii wypożyła z sali obrad większość senatorów. Wywodom p. Kędziora przysłuchiwała się tylko garstka „niezłomnych”. Podobno mają oni być przedstawiciele do specjalnie w tym celu ustanowionego orderu „za wytrwałość”. Należy im się to!

Po kilkugodzinnych sporach ustawę uchwalono zgodnie z projektem Sejmu, dodając do niej parę platonicznych rezolucji.

Na zakończenie uchwalono kilka poprawek do ustawy o współdzielniach, wobec tego po wróciła ona musi do Sejmu.

Wskutek przewlekłości obrad Senat nie zdążył wyczerpać całego porządku dziennego, wobec czego postanowiono odbyć jeszcze jedno posiedzenie we wtorek o godz. 4-ej po poł. Będzie to ostatnie zebranie przed feriami, które trwać będą do połowy września.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy).

W obrotach pozagiełdowych utrzymuje się wciąż mocna tendencja do walut oraz słaba dla akcji. Władze skarbowe winne zwrócić uwagę na fakt, że kula się tutaj zaczyna windować. Istotnie, marka niemiecka, wskutek czego osiągnęła ona wczoraj wieczorem — wbrew wszelkiej logice — cenę 0.14. Poza tem (płacono) (w tysiącach marek za dolar 306, funt szterling 1,000, frank francuski 16, belgijskie 14 „, korony czeskie 8 „, rubel rosyjski 178, marka złota 70, rubel srebrny 90, bilon ros. 38).

W obrotach akcyjnymi zauważono silną podaż przy nikłym zapotrzebowaniu.

Płacono (w tysiącach mk.): Bank przem. we Lwowie 85; Kijewski i Scholtze 660; Starchowice 1,100; kupony do nich 970; Wildt 205; Michałow 680; Gostawice 700; Mukier 9 „; Ław 100; Cegielski 175; Lipopy 245; Modrzewów 190; Otrawiec 2,200; Orthwein i Karasiński 200; Rudzki 720; Ursus (II em.) 200.

500; Parowóz 175; Zieniewski 2,100; Borkowski 14 „; Jakiłowscy 45; Żegluga 30; Haberbusch i Schiele 850; Polska Nafta 150 „; Sita i Światło 620; Chodorów 1,375; Norblin 480; Cmielów 250; Spirytus 1,000; Spiess 225; Pol. Tow. elektryczne 205; Kłucze 240; Pol. Przem. Naftowy 740; Opaków w setkach 110; w drobnych odcinkach 140; Pruszkowska elektr. 70 „; Świadećwa pruszk. elektr. 50; przemysł karkowy 70; Elektrownia na Sanie 23; Konopie 130; Nitrat 65; Kauczuk 80; Przem. węgl. w Polsce 8,500 „; Świadećwa przem. węgl. w Polsce 4,100 „; Polski Lloyd 60; Lechita 21.

BERLIN, 11. 8. (PAT.) Jak sygnalizują ty z New Yorku marka niemiecka na tamtejszej giełdzie notowana była dzisiaj 4,100,000 za dolar.

GDANSK, 11. 8. (PAT.) Giełda zbożowa i dewizowa zamknięta.

Nasze czasy



KOESPONDENT: — No i cóż to wasz poslekał tak tego chłopaka?

GOSPODYNIA: — A dy — właśnie krodzima ze sadu — niebożatko...

Przełomowe godziny w Niemczech

Komuniści czekają, aż dojrzały owoc sam w garście ich upadnie

Rząd dr. Cuno zginie, gdy zatną się kulomioty

Rząd niemiecki obraduje pod ochroną kulomiotów

GDANSK 11. 8. (Tel. wł.). Donoszą tu z Berlina: Dzisiaj gabinet dr. Cuno obradował ściśle tajnie w pałacu kanclerskim przy ul. Wilhelma. Posiedzenie trwało od popołudnia do godziny 11-ej wieczór, poczem prezes rządu dr. Cuno udał się do

prezydenta Eberta i konferował z nim do godz. 1-ej po południu. Czworobok ulic w okolicy pałacu kanclerskiego w czasie obrad otoczony był policją i wojskiem, uzbrojonym w kulomioty.

Strzelać do tłumu!

GDANSK 11. 8. (Tel. wł.). Rząd berliński wydał odezwę do ludności, nawołującą do spokoju w obliczu groźnych dla państwa wypadków. Zabroniono wszelkich zebrań pod gołym niebem, oraz pochodów.

Ogłoszono również instrukcję dla wojska i policji, w myśl której wolno straż bezpieczeństwa używać broni przy jakimkolwiek oporze ze strony ludności zakładającej porządek.

Prawica ręka w rękę z komunistami

GDANSK 11. 8. (Tel. wł.). Stanowsko prawicy niemieckiej wobec grożącego przewrotu zdumiewa. Hr. Rewentlow oświadczył publicznie, że stronnictwa prawicy oczekują przewrotu ze spokojem. Utworzenie oddzielnych re-

publik radzieckich poderwie autorytet traktatu wersalskiego, który mówi o Niemczech jako o państwie, które straciłoby swój sens państwowy, gdy Rzesza przestanie być jednolitą całością. Ouerwanie Bawarii i Prus Wschodnich stworzy dwa silne ogniska ruchu monarchistycznego.

Liga narodów grozi interwencją wojsk polskich

GDANSK 10. 8. (AW). „Danziger Volkstimme” zaznacza, że wysoki komisarz Ligi Narodów zagroził na wypadek zaburzeń natychmiastowym wezwaniem wojsk polskich dla utrzymania porządku.

W związku z tem pismo nazywa notorycznym kłamstwem i oszustwem pogłoski, rozsiewane przez komunistów, jakoby Rosja, sowiecka miała natychmiast zaatakować Polskę na wypadek zajęcia Gdańska.

Nadrenja wyzwala się z pod jarzma pruskiego

BERLIN 11. 8. (AW). Przywódca separatystów w Nadrenji Matthes wygłosił w Düsseldorfie przemówienie skierowane przeciwko Prusom, wykazując, że rząd pruski jest odpowiedzialnym za wybuch wojny w roku 1914-ym i w dalszym ciągu za beznadziejne położenie.

nie, w jakim znalazły się Niemcy. Mieszkańcy Nadrenji nie chcą być francuzami ani prusakami. Chcą oni stworzyć państwo niepodległe, niezależne od jarzma pruskiego, będące pomostem między Francją a Niemcami.

Co mówi radjodepesza o sytuacji w Niemczech

BERLIN 11. 8. (AW). Godz. 23. Zakończyła się sesja parlamentu i socjalistycznego. Gabinet Cuno powinien postawić sobie jako wyłączone zadanie: 1) doprowadzenie do porządku finansów państwa, 2) wypłnić z całego państwa wpływy organów nacjonalistycznych, 3) nadać polityce zagranicznej taki kierunek, ażeby umożliwić ostateczne rozwiązanie sprawy odszkodowań w sposób nienarządzający szwank całości terytorjalnej Rzeczy oraz jednoci narodu niemieckiego.

odmówić zaufania gabinetowi Cuno

Uchwała ta decyduje o losach obecnego gabinetu, którego dymisji należy się spodziewać w najbliższej przyszłości. Socjaliści domagają się utworzenia

„gabinetu wielkiej koalicji”.

w którego skład weszliby przedstawiciele stronnictw: ludowego, centrum, demokratycz-

Jako kandydata na szefa takiego gabinetu tutejsze koła polityczne wymieniają Stresemana.

Krwawe rozruchy głodowe w Hamburgu

GDANSK 11. 8. (Tel. wł.). W Hamburgu wybuchły dziś krwawe rozruchy na tle głodowym. Kilkutysięczny tłum robot-

ników ruszył pochodem przez miasto pod wodzą komunistów. Doszło do starć z policją. Kilkadziesiąt ofiar w zabitych i rannych po obu stronach.

Tajny rząd komisarzy ludowych wydał odezwę

GDANSK 11. 8. (Tel. wł.). W całym Niemczech rozrzucono odezwy komunistyczne, podpisane przez tajny rząd komisarzy ludowych niemieckiej republiki sowieckiej, w których nawołuje się do strajku generalnego oraz zapowiada się prze-

wrót politycznego ustroju w najbliższych dniach. Odezwa zapewnia w końcu o pomocy sowieckich w razie wybuchu rewolucji w natychmiastowym rozpoczęciu walki z kapitalizmem francuskim, polskim i czeskim.

Sztab generalny komunistów gdańskich w sojuszu z dowództwem krasnoarmiejskim

P. zymierze odporne żaby z niedźwiedziem przeciw Polsce

GDANSK. (Telefonem). Godzina 17.40. Wobec alarmów prezydenta Sahma, głoszącego, że w razie przewleknięcia strajku grozi Gdańskowi rzekome niebezpieczeństwo utraty niepodległości, publikuje tutejsza partia komunistów w swej „Jedyności” komunikat w uspokajający, w którym przy-

znaje się do cichej umowy z sowieckim sztabem generalnym w Moskwie, zapewniającej wkroczenie wojsk rosyjskich na terytorium państwa polskiego w razie gdyby Rzeczpospolita nasza siłą zbrojną anektowała czy chwilowo obsadziła wolne miasto.

Strajk polityczny w Gdańsku zahamowany

GDANSK. (Telefonem). Godzina 19.20. Strajk generalny strajkowego również pangermańskie względy polityczne. O sytuacji w Berlinie krąży najprzerzeczniejsze pogłoski, których sprawdzić nie można, gdyż wszelka komunikacja telefoniczna i telefoniczna z Berlinem jest od dzisiaj rana przerwana. Poza czynnikami czysto ekonomicznymi wpłynęły na szybkie złagodzenie naprężenia

Pociągi kursują normalnie.

Likwidacja strajku generalnego

GDANSK, 11. 8. (P.A.T.) Dziś po dwugodzinnych obradach zakończyły się rokowania pomiędzy delegatami pracodawców a delegatami strajkujących robotników. Zawarto ugodę, w myśl której strajk generalny u-

ważać należy za zlikwidowany. Płace ustalono w walucie złotej, obliczanej według przeciętnego tygodniowego krusa funta szterlinga i tygodniowego urzędowego indeksu drożyznianego.

Niemiecka szturczyca steruje tonącym okrętem republiki germańskiej

Wielka wyprawa rządu dr. Cuno przeciw pokojowi w Europie

W bojowym ordynku maszerują zgodnie: komuna, faszyzm i ciężka jazda rycerzy przemysłu

Falszywe bankructwo marki niemieckiej i zrobiona drożyzna

Gdański ogonek wywija się w takt poruszeń germańskiego cielska

Niemcy są dziś państwem najmniejszego możliwego. Sytuacja zmienia się już z godziny na godzinę.

Rząd dr. Cuno prowadzi nadal swą grę, obliczoną na bluff międzynarodowy.

Pewne jest, że Niemcy wywołały sztucznie przepaść spadek marki, celem zaszachowania Ententy. Równocześnie wykorzystali położenie finansowe, by pod najrozsudniej-szymi pozorami nabyć znaczne zapasy obcych walut, wskreślić swoją flotę handlową i przeprowadzić eichaczem cały szereg pierwiastkowych inwestycji i budów.

Destrukcyjna w zaprzęgu państwowym.

Widząc, że szachowem po-ciąganiem nie można już bar-dziej rozluźnić stosunku Anglii do Francji, postanowił rząd berliński zagrać „à la banque” i zjednać dla tej ruletki zarabia-jący na tym hazardzie wielki przemysł, nacjonalistyczny fa-szyzm i przybierający manierę państwowego bolszewizmu.

Równocześnie stwarza fakt braku gotówki oraz wszelkich artykułów spożywczych, gro-zną sytuację, wyrażającą się w strajkach poważnych, ale, jak dotąd, utrzymywanych w korbach organizacji.

Rząd nie boi się wyładowa-nia nagromadzonej elektrycz-ności, albowiem jest w zmo-wie z wszelkimi organizacjami wy-wrotowymi, zaś przeciw nie-zorganizowanym malkontentom wysunie każdej chwili reichs-welur.

Pobożne życzenia faszystów i mironki komunistów.

Faszyzm przyswiera pisał

Sami uzależniamy się od hakatystów gdańskich

Czy to ma być też „genialna” polityka?

Budowa portu w Gdyni jest KONIECZNOŚCIĄ

Gdynia — nasz przyszły port handlowy — to w rzeczywistości klucz, otwierający wrota na polskie wybrzeże bałtyckie.

Mówi o tem symboliczny o-kreślenie wojenny „Józef Piłsudski” stojący jako statek strażniczy w oddaleniu jakiegoś mili mor-skiej od ustawionych w pro-wizorycznym porcie polskich o-kreślenie wojennych, wśród któ-rych wyróżnia się „Józef Hal-ler”.

I oba te okręty, oba „Józefy”

„Piłsudski i Haller”

spoglądają na siebie przyjaźnie gotowe każdej chwili, choćby życie oddać za siebie, gdyby ta-ka zaszła potrzeba.

Odrzucamy się od impresji i, wracając do rzeczywistości, przenosimy wzrok naterem przy-szego portu handlowego, gdzie kilkunastu zaledwie ludzi twó-rzy fundamenty naszej przy-szej własnej podstawy opera-cyjnej, mającej się stać przeciw-wagą zachłannego Gdańska.

Kilkunastu ludzi.

Doprawdy, aż żal ścisła serce, gdy się patrzy na tę zółtawo-krokiem posuwającą się pracę, napotykać tyle przeszkód z rónych stron.

Właśnie prace, która powin-na być prowadzona z najwięk-szym wysiłkiem i energią. Ktoś świadomy stanu rzeczy tłumaczy ze smutkiem:

obalenia traktatu wersalskiego i w tym celu każdy zamet jest im dobry.

Komunisty nie chcą wywo-lać żadnego wywrotu, albowiem posiadają ambicje pozyty-wnego opanowania ustroju pań-stwowego i przy najczulszym nastroju dla Moskwy nie myśla-nagladować krwawych carów, przynajmniej na razie. Uważa-ją, że cała sytuacja pracuje dla nich i za nich. Wola wyciągnąć kasztany upieczone w cudzym ogniu. Nie chcą być uzurpa-torami ani nieostrożnymi zwy-cieczami, marzą o tem, by stać się zbawcami.

Szczurzyca sternikiem pianego statku niemieckiego państwa.

Rząd obecny, podkopując się pod niewiedzą i układowi porz-ek rzeczy w Europie, nie mo-że już zatrzymać się w tej kre-ciej robocie. Na oszalanych bal-wanach nacjonalizmu, któryse się trzęsąca statek państwa niemieckiego. Sternikiem tej karkołomnej przeprawy jest in-dywiduum, wyłączone szczurzy-cą, przed której wszelkie kłopoty i trudności nie są dla niej przeszkodą. Ona chroni się w stronnictwa niemieckie, skacząc w odnety, spienionej chaosu państwowego.

I w tem właśnie rozpętaniu żywiołów tkwi wielkie niebez-piecznictwo dla państwa. W Eu-rope, a szczególnie dla sąsia-dów niemieckiego intrygu.

Rechtanie gdański rouszki.

Pod bezwzględna komenda Berlina nadyma się i gdańska ropucha. Byłem świadkiem piątkowego strajku w Gdań-sku. Zupnie jak unter den Lin-den, kuch wszelki ustal. Nawet

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

podmiejskie kolejki przyłączy-ły się do uroczystości, posiada-jące wszystkie cechy manife-stacji, a nie demonstracji. Skle-py pozamykane. Pochody ro-botnicze przeciągają apatycz-nie i jakgdyby oczekiwali na rychłą komendę, by mogły czempredzi pójść do domu. O-prócz dotychczasowych zna-nych dwóch odmian polski u-kazała się na ulicach nagle no-wa odmiana pruskich cudaków. Ciemnozielone garnitury i skó-ki fantazyjne na głowie. Skie-się wzięli i jakieś małe, nie-liczne, przemieszczające się w stróż-bezpieczeństwa, bandy dowie-działy.

Na ogół panuje w wolnem mieście stan zastrzeżonej aro-gancji w stosunku do obłąków. Nie przeszkadza to jednak tym forpoczątkom niemieckości, nie z-iriaci polski domagania się opłaty za wszelkie czynności i za każdy towar w markach polskich, przeliczanych, natu-ralnie, na niemieckie.

Tragarz miejski odmówił przyjąć zapłatę w marce nie-mieckiej, przyjął ją w po-wszednie przyjeździe już po-wszednim miastem „rubla so-wietckiego Berlina”.

Ruble, złoty i marka polska.

Milijonowe banknoty i milio-nowe ceny za obłady czy hbra-nie nie wywierają na nikogo w Niemczech ani w Gdańsku na-mniejszego wrażenia. W pocią-gu, jadącym z Berlina do Królewca, szaleł rozmowa, w której wyrażano powszechnie zadowolenie, że tylko ta dro-ga, to jest, przy pomocy sztucz-nego bankructwa, wciągną Niemcy Europę w to trzęsaw-sko polityczno — społeczne, w którym sami toną obecnie, zwa-lając całą winę za swoją niedo-lę na akcję francuską w zagłę-biu Rury.

Cisza przed burzą.

Wszelkie przepowiednie, zwłaszcza w polityce, są śmie-szne. Stwierdzić więc tylko na-leży, że panuje w Niemczech cisza, która nie przemieni się w burzę, o ile spoistość Ententy wytrzyma te próby szantażu, na- jaką wystawił ją Berlin. Sasie-dzi Germanii muszą pilnie czu-wać.

Międzynarodowe biuro pra-cy przy Lidze Narodów zaka-munikowało ekspertom, zebrany na posiedzeniu komisji do spraw inwalidów w dn. 30 lipca, następujące cyfry, doty-czące ilości inwalidów wojen-nych w różnych krajach.

Niemcy — 1.537.000, Austral-ja — 706.000, Austria — 164.000, Belgia — 50.000, Kanada — 45.000, Stany Zjednoczone A-meryki — 157.000, Finlandja — 10.000, Francja 1.500.000, Wle-ka Brytania — 1.170.000, Wlo-

chy — 800.000, Polska — 320.000, Rumunia — 100.000, Jugosławia 164.000, Rosja — 775.000, Czechosłowacja — 236.000, Nowa Zelandja — 20.000. Niema dotychczas cyfr oficjal-nych w Turcji, Bułgarii, pań-stwach bałtyckich, Portugalii, Węgrzech i Japonii.

Ogólna ilość inwalidów wo-jennych wynosi według tym-czasowych statystyk, będą-cych w posiadaniu Międzynarodowego Biura Pracy, zgórą 10 milionów.

Po fanatyzmie czerwonym — religijny tłum w cerkwi w Moskwie linczuje biskupa „Żywej Cerkwi”

W czasie zebrania w cerkwi pod wezwaniem Zbawiciela w Moskwie, tłum wiernych wyszedł awanturę, która skoń-czyła się ciężkimi pobiciem bi-skupa „Żywej Cerkwi” W. D.

Kraśnickiego. Dopiero policja wyrwała z rąk wzburzonego tłumy biskupa, którego w sta-nie nieprzytomnym przewieźli-no z cerkwi do domu.

W czasie zebrania w cerkwi pod wezwaniem Zbawiciela w Moskwie, tłum wiernych wyszedł awanturę, która skoń-czyła się ciężkimi pobiciem bi-skupa „Żywej Cerkwi” W. D.

Kraśnickiego. Dopiero policja wyrwała z rąk wzburzonego tłumy biskupa, którego w sta-nie nieprzytomnym przewieźli-no z cerkwi do domu.

W czasie zebrania w cerkwi pod wezwaniem Zbawiciela w Moskwie, tłum wiernych wyszedł awanturę, która skoń-czyła się ciężkimi pobiciem bi-skupa „Żywej Cerkwi” W. D.

Kraśnickiego. Dopiero policja wyrwała z rąk wzburzonego tłumy biskupa, którego w sta-nie nieprzytomnym przewieźli-no z cerkwi do domu.

W czasie zebrania w cerkwi pod wezwaniem Zbawiciela w Moskwie, tłum wiernych wyszedł awanturę, która skoń-czyła się ciężkimi pobiciem bi-skupa „Żywej Cerkwi” W. D.

Kraśnickiego. Dopiero policja wyrwała z rąk wzburzonego tłumy biskupa, którego w sta-nie nieprzytomnym przewieźli-no z cerkwi do domu.

W czasie zebrania w cerkwi pod wezwaniem Zbawiciela w Moskwie, tłum wiernych wyszedł awanturę, która skoń-czyła się ciężkimi pobiciem bi-skupa „Żywej Cerkwi” W. D.

Kraśnickiego. Dopiero policja wyrwała z rąk wzburzonego tłumy biskupa, którego w sta-nie nieprzytomnym przewieźli-no z cerkwi do domu.

W czasie zebrania w cerkwi pod wezwaniem Zbawiciela w Moskwie, tłum wiernych wyszedł awanturę, która skoń-czyła się ciężkimi pobiciem bi-skupa „Żywej Cerkwi” W. D.

Kraśnickiego. Dopiero policja wyrwała z rąk wzburzonego tłumy biskupa, którego w sta-nie nieprzytomnym przewieźli-no z cerkwi do domu.

W czasie zebrania w cerkwi pod wezwaniem Zbawiciela w Moskwie, tłum wiernych wyszedł awanturę, która skoń-czyła się ciężkimi pobiciem bi-skupa „Żywej Cerkwi” W. D.

Marszałek Piłsudski jest jednak katolikiem

W wileńskim „Słowie” czy-tamy:

Wobec ogłoszenia w „Gaze-tie Warszawskiej” i „Rzecz-pospolitej” wiadomości o rze-komem wyznaniu ewangelickim Marszałka Józefa Piłsud-skiego zwrócił się o infor-mację do członków Rady Naczelnej Państwa.

Na podstawie tych informacji upoważniamy jesteśmy ujawnić, iż Marszałek Józef Piłsudski, tak również cała jego rodzina, jest wyznania rzymsko — katolickiego.

Podwyższenie diet urzędniczych

Związku z podwyższeniem o 58% wyłagrodzenia urzęd-ników państwowych, na ynio-sek ministra skarbu uchwalila Rada ministrów również w tym samym stosunku podwyższenie diet dziennych dla tych urzę-dników.

Konflikt anglo-polski

Z powodu nowego konfliktu z Anglią wywołanego przez brytyjską pozycję banku, który ma prawo do banku, daie się zauważyć, że zdenerwo-wanie Anglików wzrosło. Stieklowy „Gazetier” d-wozi, że Anglikom być gilpocem, aby nie widzieć postępowania Anglii, czynu, wychodzącego daleko za granicę przyjemnych stosunków.

Stieklowy pisze: „W akcie tym niepodobna nie dopatry-wać się naruszenia przywile-ju dyplomatycznego naszego przedstawiciela, którego osobi-ście jest omawiana na podsta-wie najbardziej ciemnych i po-dejrzanych wzajemnie dzielnikarskich; rząd brytyjski tym sposobem wytworza możliwość dalszych oszczerstw i obelg pod adresem naszego przedsta-wiciela, z czem my w żadnym razie nie możemy się pogodzić. Z historii dyplomacji brytan-zyjskiej wiadomo, że podobne akty są przygotowywane artylu-rystyką do poważnych wojów. Mamy prawo żądać od rządu brytyjskiego wyjaśnienia tego czynu.”

DEPESE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Z Belgradu donoszą: Oficjal-ne kół stwierdzają, że Radzie-ucielki do Tryestu, skąd zamie-rza udać się do Rzymu, a potem do Londynu.

Dzisiaj rząd angielski wre-czy ambasadorowi Francji i Bel-gii odpowiedź na ostatnie nocy tych państw.

Z Helsingforsu donoszą, że aresztowania komunistów nie ustają.

Bankierzy hamburscy ze względu na brak środków płatniczych wydali boni po 2 i 5 milionów marek.

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Wielki

Do podatków zastosowany będzie stały miernik

Wyniki konferencji w ministerjum skarbu

W ministerjum skarbu pod-przewodnictwem wice-ministra Markowskiego z udziałem wszystkich dyrektorów tego ministerjum odbyła się konferen-cja w sprawie budżetu decho-dów skarbowych na rok przy-szły oraz w sprawie ewentual-nego zastosowania do decho-dów tych stałych mierników.

Przewidywane na rok przy-szły dochody z tytułu podatku majątkowego w innych dzie-łach dochodów skarbowych przewidywane są wpływy i do-tora do dwóch razy przewy-szające wpływy roku bieżące-go.

W wyniku rad co do za-wardowania prebudowania, wysokości wpływów w roku 1924, wywołano za niezbe-lne obciążenie stawek podat-kowych, w ewentualnej de-dukcyj, na drodze zastosowa-nia stałego miernika.

Wzrost cen

Przewidywane na rok przy-szły dochody z tytułu podatku majątkowego w innych dzie-łach dochodów skarbowych przewidywane są wpływy i do-tora do dwóch razy przewy-szające wpływy roku bieżące-go.

Walka Rządu z nikotyną

Nowa podwyżka cen wyrobów tytoniowych postanowiona

Z rozporządzenia min. skar-bu, poczynając od 13 b. m. pod-wyższony zostanie cennik de-talicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych, wyprodukowa-nych w wytwórniach państwo-wych: na cygara od 25 proc. do 45 proc., na papierosy od 30 pr. c. do 40 proc., na tytoń od 25

proc. do 45 proc. Cennik deta-licznej sprzedaży wyrobów ty-toniowych z wytwórni prywat-nych podwyższony zostanie: na cygara od 40 proc. do 50 proc., na papierosy od 45 proc. do 60 proc., na tytoń od 40 proc. do 45 proc.

Sprawa przygotowania dzie-ci, znajdujących się w zakła-dach opiekuńczych do pracy zawodowej stanowi jedno z najważniejszych zagadnień po-lityki opiekuńczej.

Dziśnienim czynników uia-ro-dajnych jest zorganizowanie całej sieci szkół zawodowych do których mogliby uczęszczać i wychowankowie zakładów o-piekuńczych, zrealizowanie jed-nak tych zamiarów musi być rozłożone do lata, dzieł zaś, znajdujące opiekę w schroni-skach muszą otrzymać takie wychowanie, aby z chwilą o-puszczenia zakładu mogły być przygotowane do pracy.

Aby sprostać zadaniu zarzą-du instytucji dobroczynnych starają się w miarę posiadanych środków organizować w zakładach swych warsztaty, które pozwalają na odpowied-nie wykształcenie młodociano-go pokolenia, a w pewnej mie-rze przyczyniają się do zmieni-szenia sytuacji.

Naturalnie koszty urządzania warsztatów, o ile mają one o-siagnąć posiadane rezultaty, sta-wa pracy i opieki społecznej.

Książę Walii incognito we Francji

Przybył pod przybranym nazwiskiem w gronie 160-ciu dziewcząt angielskich

W wielkim kłopotie znalazł się w tych dniach mer miasta portowego Boulogne. Otrzyma-wszy zawiadomienie, że do por-tu zawinie statek, przywożący do Francji

160 młodych dziewcząt angiel-skich.

pochodzących z miast, które przywleci obowiązek pratek chrześcijański, zniszczyłoby przez winę wiosek francus-kich, mer udał się w oznaczo-nym dniu na przystań, aby po-witać młodych gości.

Towarzyszyła mu orkiestra, której polecono odegrać

„fanfary powitalna” na czele młodych angielskich.

Przybywszy na statek mer wygłosił krótką mowę powita-lną i właśnie miał dać znać or-kiestrze, aby rozpoczęła fanfary, gdy nagle uirzał

pośród młodych cór Albionu nastąpiło trzęsienie angielskiego.

księcia Walji.

Oszofomionem merowi opa-dła z przeczucia reka, która nie był wyślędnął ku orkiestrze sądził, że przeznaczona była Był poprostu przerażony wiel-

scą wyznaczone i ściśle odgra-niczone) Północnej Ameryki są już mieszancami tej przez cy-wilizację europejską w barba-ryjski sposób (wzręzione) ra-syk lub t. zw. rezerwacje (miej-sy).

scą wyznaczone i ściśle odgra-niczone) Północnej Ameryki są już mieszancami tej przez cy-wilizację europejską w barba-ryjski sposób (wzręzione) ra-syk lub t. zw. rezerwacje (miej-sy).

G I E Ł D A

Historja jednej kariery

Był sekretarzem sejmiku powiatowego w Bzdzie, zrobił coś tam... gdzieś tam... ukradł, czy sprzeniewierzył, mniejsza.

Wylądował na bruku gubernialnego miasta. Dzierżeliwa, niesłusznie wojewodzkim zwanego.

Pokreślił się tu, pokreślił się tam, pogadał z tym, pogadał z tamym — i został rekurentem spraw spółdzielczych w podwładzie gospodarki społecznej. Po roku czterech pracy przejechał do Warszawy z milionem marek w kieszeni, puszczył dziesięć przedziałów taksówek w „Leszczewce” i dziewczynkami, a za ostatnie pięć dziesięć kupił sobie paczkę papierosów i jedną akcję „Drożdży”.

Drożdże poszły w górę, zarobił na nich w przeciągu tygodnia 100 proc. i kupił sobie dwie akcje „Rtęci”.

Rtęć poszła w górę, kupił sobie za nią cztery akcje „Chmiele”.

Chmiel także gwałtownie zaczął pisać się w górę — sprzedał te „Chmiele” z zarobkiem 200 proc. i kupił za to szesnastą akcję „Pompon i Tupet”.

„Pompon i Tupet” skoczyły jak szalone, zrealizował je nie-

zwłocznie i nabył sto akcji „Dynamitu”, który leżał podówczas w głębokim błocie. Ale miał wene. Błoto obeschło, „Dynamit” wybuchł takim ogłuszającym fuksem, że sprzedawsz go, mógł zaopatrzeć się zaraz w 1000 sztuk „Nagłowic” (II emisja), lecających wówczas na lew, na szyję z powodu wersii o tajemniczym zniknięciu prezesa Rady, Cwajfusa. Naza jutrz jednak pan Cwajfus znalazł się w Gdańsku, zapowiedziano nową emisję — i „Nagłowice” poleciały w górę, jak wszeckie. Sprzedał „Nagłowice”, kupił „Racławice”, sprzedał „Racławice”, kupił „Wytrychy”, spuścił „Wytrychy”, kupił „Lokomobile”, potem „Elektryczność na Świdrze”, „Przemysł rumbarbarowy”, „Kłopot i Ciemności”, „Pompuska i Portera”...

Żył ma najładniejszą w Warszawie limuzynę, najsprytniejszą dziewczynę, sześć kamienic, dobrą ziemię i waluty w safcie.

Kandyduje do Senatu.

Oczywiście, przez cały czas mieszkał w Bristolu i żył na kredyt.

Loro.

Przepowiednia starej indjanki o śmierci prezydenta Hardinga

Gazety amerykańskie przypominają z powodu śmierci prezydenta Hardinga o przepowiedni, jaką prezydent usłyszał 20 lat temu.

od pewnej starej indjanki,

służącej w domu jego przyjaciela z Denver (Ohio). Zmarły prezydent, nie mógł się wówczas jeszcze spodziewać, że kiedyś będzie pisać o najwyższą godność w Ameryce.

Usłyszał szczerze, że indjanka ta słynie w okolicy ze swej umiejętności przepowiadania przyszłości, prosił ją zatem, aby mu coś o jego przyszłym losie powiedziała.

Indjanka wdragała się z początkiem, jednak na powtórną prośbę uległa i wygłosiła patetycznym głosem co następuje:

Przyjdzie dzień, kiedy będziesz naczelnikiem państwa,

Wtedy twoja będzie złudna i zniknie nagle w czasie twojej podróży.

Zona zmarłego prezydenta stwierdza, że już w pierwszych dniach swojej choroby prezydent

przypominał sobie przepowiednię

starej indjanki i przekonany był, że nadeszła chwila, kiedy się ta przepowiednia spełni.

Z DZIEJÓW PONUREGO ŚREDNIOWIECZA Tortury w barbarzyńskiej Germanji

Barbarzyński system wydoływania życia od oskarżonego za pomocą gwałtu na jego osobie używano w dawnej Polsce. Ildrowaniem.

System torturowania bierze początek z zamierzonej historii starej Germanji.

Od Niemców torturowanie weszło do Polski, gdzie w stopniu o wiele słabszym niż na Zachodzie, przetrwało trzy wieki, zniszczone za Stanisława Augusta w 1776 r.

Wę Włoszech między

człowiek oskarżony o zbrodnię był powoływany na sąd „Boży”.

Jeżeli zdołał zmordować swego przeciwnika, był od win oczyszczony, w przeciwnym razie, po wyliczeniu się z ran i niedowolnych, uważany za winnego szedł w ręce kate.

Nadawano mu sposobi

torturowania było

zawieszenie na krzyżu.

Delawent, przywiązany powozem za ręce i nogi, głodzony i odwodniony, wieszany tak długo, że wyczerpał się, przystępował do czynionych sobie zarzutów.

W innych wypadkach, ustawiano na przetrzymanie karami brzo w ręce

żelazo rozpalone do czerwoności.

Ponieważ oczywiście rzucił je na ziemię, obywateli sądu był zbrodniczym, zatem kat rucił mu głowę.

W Polsce próba tego rodzaju nie była praktyczna. Tu napomocno inkwizycja czyli ba-

danie odbywało się według systemów przyjętych we Francji i Hiszpanii.

Podsądny zawieszano w powietrzu za ręce i nogi do kółek żelaznych umieszczonych w murze, a następnie ściągano linę, przyczem wszystkie

członki wychodziły ze stawów.

Czynność ta odbywała się powoli tak, iż badany, swoim przynajmniej się do uczynku mógł natychmiast przerwać własne męczarnie.

Po za tem śrubowano i zgnięciono palec, rozciągano na drutem, aż do wyrwania raki i nogi ze stawów, zabijano

drzazgi za paznokcie.

Sapano roztopionym oliwem na obnażone ciało i t. p.

Według praw z tych czasów, „badanie” mogło trwać nie dłużej jak godzinę, ale można było tortury powtarzać do trzech razy dziennie.

Kroniki wspominała o rzadkim wypadku zanotowanym w Wuerzburgu.

Pewien górnik odznaczający się olbrzymim wzrostem i łwią siłą,

rozszalały z powodu cierpień, porwał linę, któremi był przywiązany do drabiny i ciężką ławą debową zniżył kate, jego dwóch pomocników oraz człowieka wezwanego na świadka.

Sąd ten jego czyn uznał jako oczyszczenie się od zarzutów i obdarzył go wolnością.

Jest to jaskrawy dowód, jaką logiką rządziły się osławione władze inkwizytorskie.

Wojna przyszłości w powietrzu

Ameryka szykuje obronę przed eskadrami lotniczymi

Stany Zjednoczone, rozumiejąc dobrze, że walne bitwy przyszłych wojen

rozstrzygać się będą w powietrzu

wobec niesłychanie szybkiego rozwoju lotnictwa, pracują obecnie nad przygotowaniem środków obrony przeciw eskadrom powietrznym.

Specjalne kolegium znawców sztuki wojennej przeprowadza doświadczenia z najnowszymi wynalazkami do zwalczania atakującej floty powietrznej.

Obecnie

robią próby z czterema różnymi armatami.

Strzelającymi w górę na odległość 45.000 stóp.

Pierwsza z nich rzuca pociski

w linii poziomej na 27.000 stóp, w linii prostej w górę na 12.000 stóp i dać może

500 strzałów na minutę.

Druga armata, będąca właściwie powiększonym odpowiadającym karabinem maszynowym, daje do

120 strzałów na minutę

na 21.000 stóp.

Pociski tej są tak czyste, że wystarczą, aby się zetknęły z powłoką balonu, a już wybuchają.

Trzecia armata wyrzuca do 20 piętnastofuntowych pocisków na minutę w linii poziomej na 38.000 stóp, a prostej w górę na 21.000 stóp.

Czwarta wreszcie wyrzuca 45-funtowy pocisk na wysokość 45.000 stóp.

Dwa tytuły Małe nieporozumienie przyczyną wielkiego zatargu

Jeden z najpoczytniejszych dzienników nowojorskich, uważany (słusznie, czy niesłusznie) za wyrocznie w sprawach polityki, narobił w tych dniach strasznego hałasu wzmianką, umieszczoną na pierwszej kolumnie. Tytuł tej wzmianki, złożony najgrubszymi, arcywidozłotymi czcionkami, brzmiał:

Do broni!

Pokażemy im, gdzie raki zimują!

Poniżej zaś znajdował się tekst następującej treści:

„Senat amerykański rozważa obecnie propozycję Anglii w przedmiocie długów międzyściszczych”.

Natychmiast zareagowała na powyższą wiadomość giełda nowojorska, gwałtownie obniżając kursy. Sfery wojskowe, palące się zawsze do wojaczki, zaczęły pobrzekiwać orężem. W kilku miastach stanu Illinois, korzystając z zamieszania, pobito murzynów... Przez Stany Zjednoczone przewiał dreszcz niepokoju.

Nikt nie zwrócił natomiast uwagi na czwartą kolumnę tegoż dziennika, gdzie znajdował się artykuł pod takim tytułem: Senat pracuje.

Artykuł opiewał:

„W dniu wczorajszym przy 35-ej ulicy, na 26-em piętrze, w mieszkaniu, należącym do maklera giełdowego J. Browna, wybuchł arcykomiczny zatarg, który spowodował wy-

żet wspomniany Brown i jego żonę, Joe Walter, niedawno ożeniony z piękną córką pp. Brown, Alicją.

Gdy obaj gentlemani powrócili z baru, w którym, mimo prohibicji, zdołali się podochoć, żona maklera, mrs. Brown, zawołała do córki:

— Do broni! Pokażemy im, gdzie raki zimują!

Poczem krewka niewiasta zaczęła okładać męża i zięcia

miotelką od trzepania mebli.

Młoda żona też zabrała się do swojego Joe, drapiąc go w nos i policzek. Policeman interwenjował!”

Nietrudno się domyśleć, że poprostu zaszło tu małe nieporozumienie: młody sekretarz redakcji poczytnego pisma omyłkowo pozamieniał tytuły.

Gdy naczelny redaktor rzucił się na niego z furją, krzycząc:

— Coś pan narobił? O mały włos byłbyś mieli zbrojny konflikt z Anglią!”

Sekretarz redakcji, Holender z pochodzenia, flegmatycznie odpowiadał:

— Moja młoda żona wróciła po dwumiesięcznej nieobecności. Poprostu byłem trochę niewyspany...

Naczelny redaktor posapał, podmuchał, wreszcie przypomniał sobie, że sam miał kiedyś młodą żonę... Poklepał tylko sekretarza po ramieniu i mruknął:

— All right!

MORD W TEATRZE „Zabiłem człowieka podłego”

W sferach artystycznych Bordeaux żywo omawiany jest krwawy dramat, jaki rozegrał się między p. Cahen właścicielem miejscowego teatru „Trianon” i jednym z aktorów tego teatru p. Bonnal.

P. Cahen to typ powolnego „nouveau riche”, który

złogaciwszy się na dostawach wojennych

i innych kombinacjach handlowo-przemysłowych, zaprzagnął w końcu zostać właścicielem teatru.

Ze jednak na teatrze trzeba się przynajmniej trochę znać, więc p. Cahen, nie mający zielonego nawet pojęcia o sztuce do kierownictwa artystycznego

zaprosił p. Bonnala, znanego autora.

P. Bonnal z całą znajomością rzeczy zabrał się do pracy nad zapewnieniem teatrowi odpowiedniego poziomu artystycznego.

Wkrótce teatr zasłynał jako jeden z lepiej postawionych.

Zdawało się, że powinno to zaspokoić pragnienia właściciela.

Tymczasem p. Cahen przynajmniej sposobności wyrzucił p. Bonnala, że sztuki są mało kasowe, że należałoby dać częściej

rzeczy sensacyjne.

Tego rodzaju uwagi p. Cahena niesłychanie rozdrażniały p. Bonnala, jednostkę subtelna, wykształconą i pragnącą prowadzić teatr na wysokim poziomie artystycznym.

Dochodziło z tego powodu do częstych gwałtownych sporów.

Pewnego razu p. Cahen zaprosił na godzinę 2-ą p. Bonnala i w toku prowadzonej gwałtownie rozmowy krzyknął:

Pan żółty jesteś do szcucia butów, a nie do prowadzenia teatru.

Na zdolnego aktora słowa te padły jak grom. „I to wszystko za moją pracę” — pomyślał sobie — zbladł.

Wyrwał z kieszeni rewolwer

blyskawicznie wypalił w Cahena.

Ten padł.

Bonnal wybiegł na ulicę, wskoczył do fiakra, który go zawiózł do domu, napisał kilka listów do przyjaciół, poczem

udał się do pobliskiego komisariatu,

gdzie dyżurującemu sierżantowi oświadczył:

— Zabiłem człowieka podłego. Niemniej zdaję sobie sprawę z tego, że popełniłem przestępstwo. Proszę mnie aresztować.

Straszliwe trzęsienie ziemi nawiedziło uroczą Kalifornję

Ludne miasto Los Angeles opustoszało. Zarożło się natomiast miasto filmów, Hollywood

Z Kalifornji nadchodzi alarmujące wieści o strasliwym trzęsieniu ziemi, jakie objęło olbrzymie połacie kraju i miasta Los Angeles.

W ostatnim tygodniu lipca, t. j. w ciągu 3-ech dni, dąły się uczuwać dziwne drżenia, unoszenie i zapadanie się powierzchni ziemi. Dnia 30-go lipca, o godz. 11.27 wieczorem nastąpiły

prawie jednocześnie dwa głuche wybuchy.

Skutki były straszne. Kilkanaście domów rozpadło się w gruzy. Tu i owdzie wybuchły pożary.

Była to tak straszna noc, jakiej Los Angeles nie pamięta oddawna. Krzyki mężczyzn, szlochania i spazmy kobiet, płacz dzieci

na tle pożarów, huku walących się domostw i głuchych wybuchów we wnętrzu piekła ziemi — wszystko to złożyło się na

obraz, pełny niepojętej zgrozy.

W świetle pożarów, na tle nocnego mroku, sznury niekiedy w nieładzie, docierających się ludzi, sunęły, unosząc, co kto mógł. W kilka godzin po pierwszych wybuchach, mia-

sto opustoszało. Obfity deszcz, taki spadł w tej chwili, zmusił zrukowanych uchodźców do szukania schronisk. Tędy wszyscy prawie ukryli się w martwym miasteczku Hollywood.

Est to miasto-dekoracja i stacya

tylko dla celów kinematograficznych.

Wszystko tutaj zbudowane jest z blachy, desek, tektury i płyt. Hollywood zaludnia się jedynie aktorami i statystami kinematograficznymi. Dla tego też nocy przybyły z Los Angeles stawali smutny kontrast

z tym miastem „domków z kart”.

Badź, co badź Hollywood zaludniło się.

Straty, jakie katastrofa wyrządziła w Angeles, zwłaszcza po ostatnim wybuchu, o godz. 1-iej po północy, gdy runęło całe przedmieście San Bernardino, obliczają na kilkadziesiąt milionów dolarów.

Ofiary w ludziach nie zostały dokładnie zarejestrowane. Naliczono dotychczas 16-tu zabitych i zgroź 200 osób rannych.

Muzyka europejska w „Państwie Niebieskiem”

Nagły zwrot ku muzyce europejskiej w Chinach T tryumfujący Beethoven

Prasa europejska rozbrzmiewa donośnym echem tryumfów muzyki europejskiej w... Chinach. Ten nagły zwrot ku europejskiej sztuce i wiedzy muzycznej jest zasługą głośnego a dobrze nam znanego wirtuozu Kreislera, który ostatnio znalazł się w Pekinie, gdzie koncertował kilkakrotnie, jedynając sobie

olbrzymi sukces

nietylko wśród kolonii europejskiej, ale i wśród Chińczyków. Wielki Konfucjusz

był twórcą muzyki chińskiej.

Główne obrzędy religijne oparte są na zasadach rytmiki, ale chińska wiedza muzyczna skończyła się w swych formach pierwotnych i nie uległa żadnym współczesnym przeobrażeniom.

Muzyka europejska w Chinach nie interesowała się wcale aż do lat ostatnich. Dopiero młodzież, studiująca w Europie, zaczęła krzewić europejską kulturę muzyczną i sporo zdziałała w tym kierunku.

Istnieją już

orkiestry i chóry, uprawiające muzykę europejską, chętnie słuchaną przez Chińczyków, podczas kiedy dawniej przypadkowo obecni na koncertach europejskim chińczycy

wybuchi śmiechem, przy wykonywaniu najpoważniejszych utworów!

To też na koncertach Kreislera po raz pierwszy razem z europejczykami zasiadła i

złota publiczność,

którą artysta wreszcie oczarował. Beethovenowska „sonata Kreutzerowska” wywarła

potężne wrażenie.

a entuzjastycznym oklaskom i owacjom kwiatowym nie było końca.

Ten kto bacznie śledzi jak młodziem zdobywa sobie mir na Dalekim Wschodzie europejska kultura artystyczna, potrafi ocenić

wielki czyn artystyczny, dokonany przez genialnego wirtuozą w stolicy „Państwa Niebieskiego”.

Ignacy syn buchaltera Skazany na dwa lata więzienia za podarunek zaręczynowy

Młody Czech, Ignacy Balagli, syn głównego buchaltera w jednym z większych banków paryskich, zakochał się w uroczej paryżance p. Helenie Marinot.

Zdobywszy jej wzajemność zaprzagnął upamiętnić dzień zaręczyn jakimś podarunkiem, jeśli nie cennym, to przynajmniej oryginalnym.

Pierścienek, choćby nawet najpiękniejszy, wydał mu się darem dość banalnym, szczęśliwy narzeczony zamówił zatem dla pani swego serca

naszylnik ze 100 sztuk monet frankowych.

Ten pomysł stał się przyczyną ruiny majątkowej i zniweczenia marzeń o szczęściu rodzinnym romantycznego młodzieńca.

Wiedział biedny Czech, że na zasadzie francuskiej ustawy z d. 29 października 1919 r. zniszczenie monety francuskiej kara jest we Francji

wieszaniem od 2 do 5 lat i zapła-

ta od 1.000 do 20.000 franków.

Ponieważ nieświadłym trafem naszylnik zamówiony dla

ukochanej młodego buchaltera znalazł się w rękach policji, która z łatwością odnalazła sprawcę zniszczenia majątku państwowego, narzeczony pięknej panny Heleny

znalazł się pod kluczem i wytoczono mu proces.

W najlepszym razie sprawa zakończyć się może skazaniem młodego Czecha na 2 lata więzienia i zapłatę miliona franków co równa się dla niego zupełnej ruinie jego marzeń o przyszłości.

Ten wypadek przypomina nie słychanie zabawy proces, wytoczony pewnemu obywatelowi Polski w czasach panowania rosyjskiego.

Obywateli ten, właściciel domu, chciał szybko sprzedać swa kamienicę, ogłosił:

„Sprzedam dom za psie pieniądze”.

Pociągnięty został do odpowiedzialności za obrazę państwowego. „Pieniądz jest carski nie psie” — oburzeniem oświadczył w sądzie prokurator.

Kto da więcej

tem będzie u siebie, w domu, pobierał nauki.

Sejmik Białostocki wdrożył zabiegi w Ministerjum Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych o kreowanie w powiecie jednego gimnazjum kodukacyjnego.

Wniosek ten - rzecz prosta - spostał się z życiem przyjęciem i Ministerjum wysłało delegatów dla zbadania terenu oraz przeprowadzenia wstępnych rokowań z przedstawicielami gmin i magistratów naszego powiatu, celem ustalenia miejscowości, w której miałyby stanąć ów przybytek nauki. Do konkursu stanęły dwa miasteczka: Goniądz i Choroszcz, mające pierwszeństwo przed innymi ze względu na posiadane budynki gminne, nadają-

ce się do pomieszczenia szkoły średniej.

Teraz stoi wyłonić się nowy szkopuł.

Kosztorys urządzenia uczelni opiewa na pół miliona mk., który to wydatek winien być również pokryty przez gminy, korzystające z gimnazjum. Usłyszały o takim nakładzie Choroszczanie z punktu dali za wygraną, na co Goniądz zdawał się tylko czekać. Doceniając należycie wartość posiadania własnego gimnazjum, porozumiał się z 5 przyległymi gminami i na pierwszy ogień zebrał deklaracji na 350.000.000 mk. Oczywiście znajdzie się niebawem i reszta. Górą tedy oświecony Goniądz!

Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony drzewa, 1 wagon węgla i 1 wagon cukru.

Wywóz: 2 wagony sukna, 2 wagony drzewa i 1 wagon żelaza.

Ruch handlowy. W dziale kolonialnym popyt słaby - mimo to ceny stałe po sko-

ku wzwyż na 35 proc. Podróżała zwłaszcza cukier. Worek kryształu kosztuje obecnie 4.300.000 mk.

W branży włókienniczej sytuacja nielepsza. Strajk tkaczy wpłynął znacznie na stagnację. Ceny na ogół niezmiennione. Podróżały natomiast surowce.

Wielkie zwycięstwo

drużyny piłki nożnej B. O. S. O. nad „Makabi” w Łomży.

W rozegranych w poniedziałek 6 bm. zawodach piłki nożnej między drużyną B.O.S.O. i zespołem „Makabi” w Łomży, walną wiktoryę odnieśli „bosaty” zdobywając 4:0.

Zwycięzcom zgotowano owa-

W dniach najbliższych zmierzy się B.O.S.O. w rozgrywce z W. K. S. w Łomży.

My, Krowy, protestujemy!

Konsumentów mleka doją więcej niż nas.

Doszły nas wieści, że płyn do którego zabarwienia dostarczamy mleka, podróżował w Białymstoku od ubiegłego tygodnia z 4000 na 6000 mk. za litr.

Pytamy się, dlaczego? Paszy mamy więcej niż pod dostatkiem, bo siano się udał i potraw rośnie jak najęty. My, krowy, zasad konserwatywnych badań, nie liczymy się zgoda ze wskaźnikami Urzędu Statystycznego. Nasze woły w takie głupstwa się nie bawią - a wasze... normy nas nie wiążą. Nie bierzemy też udziału w spekulacjach walutowych. Żaden z naszych gospodarzy nie

posiada tyłu dolarów, byśmy mogły mieć je na ściółkę, więc nie nas one nie obchodzą.

Zatem gdzie „sek”? Chyba w wodociągu. Słusznie to jest o tyle, że w kwestii sprzedawanego w Białymstoku mleka więcej wkładu ponosi dyrektor akwaduktu, niż każda z nas oddzielnie i wszystkie razem wzięte.

Dlaczego więc w takim razie cała odpowiedzialność za lichwę, do której mimowoli się przyczyniamy może w 10 procentach, spada wyłącznie na nas, mleczne krowy, a o innym bydle nie a nic się nie mówi?

Łamcie głowy, ręce, nogi

nie pomożem, „bo czas drogi”!

Dzień, w którym poraz pierwszy, ku utrapieniu mieszkańców, rozkopano i „przewrócono do góry nogami” ul. Żydowska, ginie już zwolna w mrokach odległej przeszłości. Ale same rozkopki, wilcze doły i urwiska zięją do dziś swem otchłannym wnętrzem, jak rany stoczonego trędem ciała. Sam jednak wzgląd estetyczny nie paubly krwi w prze-

chodniach i mieszkańcach tej, od Boga i ludzi zapomnianej, ulicy, gdyby nieszczeniwe wypadki nie były tu na porządku dziennym. Litanie ofiar zamyka (na razie) p. Mejlach Borowski, który we czwartek doznał tam karambolu z różnymi dodatkami. Ze też żaden z ojców miasta nie przejeżdża się tamtedy po którejś z ulic, iminowej fcei...

NA RATY

ubrania męskie, palta, meble, łoża, żelazne, naczynia kuchenne

Br. Perłowski

Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro.

Najpocieszniejszy ból głowy i migrenę usuwają proszki z kofeinkiem

„Migreno Nervosin”

sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne.

O jedno podwórko dalej...

a zapłacisz czterokrotnie taniej.

P. Mojżesz B. popisał sobie zegarek. Nu, to co robić? To trzeba iść do zegarmistrza. A gdzie szukać zegarmistrza? Za oknem, w którym wiszą zegarki.

P. Mojżesz B. w danym momencie snuł te filozoficzne myśli na ul. Lipowej, z punktu widzenia się oglądając za zegarkiem oknem. Niedługo szukał znalazł.

Zrobił pan jemu, żeby szedł oznajmił jego mościowi, który kaprawe oczy zasłonił okularami i słucał schylony nad stolikiem, pełnym okurzonego żelastwa.

Daj pan sto kawałki, od-

parł zegarmistrz. P. Mojżesz B. pomyślał najpierw, że 100 tysięcy to za dużo, potem że na takiego paszkarza jednej cholery za mało wyszedł w milczeniu za drzwi. Ledwo uszedł parę kroków, znów zamajaczyły przed nim zegarki! Za brudną szybą. Wstąpił. Powiedział czego pragnie i zapytał o cenę.

Fineemindzuantig sy g p bzmiała odpowiedź. P. Mojżesz B. nie mówił nic, sięgnął tylko po portfel, wyjął pięć papierków po pięć tytycy i splunął w stronę, skąd przyszedł.

Tknięty paralizem na ulicy.

Po zabiegach lekarskich władzę w członkach odzyskał, oniemiał jednak wskutek bezwładu języka.

Tłumne zbiegowisko wywołał onegdaj na ul. Sienkiewicza tragiczny wypadek p. A. Mokrzyckiego, mieszkańca Janowa, który przechodząc z chodnika do swojej furmanki, padł nagle jakby piorunem rążony na bruk uliczny.

Wezwany lekarz stwierdził u chorego przypadek paraliżu. Zastosowane przez doktora środki, przywróciły choremu władzę w członkach, atoli bezwład języka nie ustąpił i Mokrzycki odjechał do domu jako niemowa.

Zakład Wychowawczy XX. Salezjanów

w Różanymstoku (koło Grodna)

Wpisy na rok szkolny 1923-24

Zakład obejmuje:

- 1) Gimnazjum (w tym roku 4 klasy)
- 2) 3 letnią szkołę zawodową (na razie z oddziałami: szewskim, stolarskim i krawieckim)

Tak w gimnazjum jak w szkole zawodowej udziela się nauki według programu szkół rządowych, łatwo więc jest uczniom przechodzić do tychże szkół.

Warunki dla gimnazjum:

- a) ukończony 10-ty rok życia,
- b) świadectwo ukończenia IV klasy szkoły powszechnej.

WARUNKI DLA SZKOŁY ZAWODOWEJ:

- a) ukończony 14-ty rok życia
- b) świadectwo ukończenia IV klasy szkoły powszechnej

Podania o przyjęcie należy wnosić do Dyrekcji zakładu najpóźniej do 20 sierpnia, dołączając: metrykę chrztu, świadectwo szkolne, świadectwo moralności od ks. Proboszcza lub ks. Prefekta szkoły i świadectwo zdrowia.

Miesięczną opłatę szkolną wartości 2 pudów, (32 kg.) żyta uiszcza się w gotówce z góry za każdy kwartał. Utrzymanie w bursie (wyżywienie, światło, opał, pranie) wynosi miesięcznie kwotę równą wartości 9 pudów (150 kg.) żyta, którą uiszcza się za kwartał z góry. Wydatki na książki, przybory szkolne, podróże, lekarstwa, naprawę bielizny, ubrań i obuwia liczy się osobno.

Wyprawa obejmuje:

2 ubrania i płaszcz zimowy, 2 pary bucików, 3 koszule, 2 koszule zimowe, 3 pary kałoseńców letnich, 2 pary zimowych, 6 par skarpetek 6 chusteczek do nosa, 3 ręczniki, łożko, siennik, 4 prześcieradła, poduszka, koc lub kołdra, ponadto grzebię, szczotki, mydło, czernidło i t. d.

Wszystkie te rzeczy powinny być oznaczone liczbą podaną przy przyjęciu oraz inicjałami i imieniem i nazwiskiem właściciela. W Różanymstoku jest przystanek kolejowy, poczta i telefon.

Dr. ZAWADJE

Choroby żełazka i kiszek

od godz. 10 - 1 pp. i od 4 - 6 wieczór.

GABINET DENTYSTY

powrócił i wznowił przyjęcia

ul. Lipowa Nr. 1.

Fabryka Pasów Skórzanych Transmisyjnych

Z. PREIBISZ i S-ka

dawn. W. PREIBISZ, GOGÓLSKI i S-ka

S-ka z ogr. odp.

WARSZAWA, SZKOŁNA 6.

wznowiła po dłuższej przerwie spowodowanej wojną fabrykację swych wyrobów

Gotowe pasy stale na składzie

Adm. tel. „PASY WARSZAWA”.

Tel. 104-61

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI

Pałacowa 4 telef. 19.

Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki.

922

„ŚRODA POPIELCOWA”

KRZYK TONĄCEJ W KARNAWALE

UROCZYSTOŚCI B.O.S.O. 15. 8. 1922

Zdjęcia kinematogr.

HELA MOJA

Nasza rodaczka słynna dziś w Niemczech gwiazda filmowa w obrazie

Przedstawienia

POPOŁUŚNIOWE

O ZNIŻONYCH CENACH

KATASTROFA KOLEJOWA

HARRY HILL, EDDIE POLO, MACISTESA i ALBERTINI

Wielki, jednoseriowy, sensacyjny dramat w 7-miu aktach pełen awanturnych przygód i walk na morzu, na dachach, pod wodą i t.d. W roli głównej

„APOLLO”

telko 13 i 14 VIII br.

Ostatni obraz sezonu 1922-23

„Modern”

DZIŚ

Kasa czynna od g. 6. Seanse: 7.15, 8.45, 10.15 wiecz.

Czarująco-piękna

LEE PARRY

Uroczą wirtuozką ekranu

Wspaniała wystawa

Fascynująca treść

Na zakończenie sezonu — konkursowy szlagier

W 6-cio aktowym

dramacie

współczesnym

ARYSTOKRATA i CYRKÓWKA

bezkonkurencyjna gra artystów.

PRENUMERATA: bez odn. nres. 57.000 mk. z odn. — 60.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 2500 mk. W tekście 3500 marek. Ogłosz zagranicą linij okretowe 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 1500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zawadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, Białystok, Warszawska 65